Religijna sztuka niemyślenia

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**

W latach XX, w Europie, przelotnie zapanował celowo nonsensowny styl artystyczny, zwany dadaizmem. Zaangażowani w niego twórcy robili wszystko, aby zaszokować odbiorcę i pokazać mu coś, co można by nazwać „sztuką niemyślenia". Czołowym arcydziełem dadaizmu, z cyklu tzw. "*ready mades*" była "*Fontanna*" Marcela Duchampa , którą był zwykły pisuar wystawiony w sali muzealnej.

Niestety, okazało się, że dadaiści mylili się w dwójnasób. Po pierwsze, ich sztuka wcale nie była aż tak niedorzeczna, jak chcieliby wierzyć. Na przykład poezja Paula Eluarda zawierała w sobie całkiem istotne i ciekawe treści, co odnosi się też do wielu dzieł Duchampa. Po drugie zaś i najważniejsze, „sztuka niemyślenia" miała się całkiem dobrze bez nich i to już od bardzo dawna.

Nie da się bowiem ukryć faktu, że już co najmniej od dwustu lat wielu wykształconych ludzi ignoruje odkrycia nauki, aby nadal wierzyć w cuda zapisane w religijnych księgach powstałych przed tysiącleciami. Mamy profesorów i doktorów nauk ścisłych i przyrodniczych, którzy mimo zajmowania się rozwojem wiedzy o świecie w XXI wieku, nadal wierzą w historie o ukrzyżowanym bogu, jego matce — dziewicy, czy nawet w cud „tańczącego słońca" w Lourdes itp. itd. Przy tym fenomenie "*Fontanna*" Duchampa wydaje się dziełem wtórnym i zgoła mało odkrywczym. Sztuka niemyślenia jest znacznie bardziej powszechna i intuicyjna, niż wydawało się to kiedykolwiek poczciwym dadaistom.

Dadaizm był protestem przeciwko ideologiom, które doprowadziły do wybuchu Pierwszej Wojny Światowej. Co jednak ciekawe, nawet po Drugiej Wojnie Światowej, cywilizacja Zachodnia nie wyrzekła się najważniejszej ideologii, związanej z istniejącą już od 2000 powszechną religią chrześcijańską. Inspiracje chrześcijańskie, stanowiące jedną z podstaw ludobójczego antysemityzmu Hitlera, nie przestały obowiązywać. Inne ideologie, takie jak na przykład niemiecki idealizm, odrzucono. Wymagało to ogromnej dozy sztuki niemyślenia. Podobnie zresztą jak uznanie przez chrześcijan autorów Starego Testamentu za „wcielone diabły" i stałe urządzanie im pogromów. Nic nie szkodziło przy tym, że w kościołach śpiewano psalmy głoszące chwałę ludu Izraela.

Religijna sztuka niemyślenia pozwala też elitom uznawać wyższość własnej religii nad innymi, „zmyślonymi". O ile ofiara z chomika na ołtarzu dawnych bogów w Peru jest dla owych elit śmiesznym barbarzyństwem, a dla osób wrażliwszych czymś okrutnym, o tyle ofiary z ludzi i ze zwierząt zawarte w Biblii nie psują pobożności wykształconych Amerykanów i Europejczyków w XXI wieku. Katolikom nie przeszkadza nawet fakt, iż na każdej mszy dokonują aktu kanibalizmu, bowiem ich wiara głosi, iż Hostia staje się rzeczywistym ciałem Jezusa. O to, że to ciało jest rzeczywiste wiele w historii Europy wojowano, torturowano i palono na stosach. Niejeden też Żyd zginął oskarżony o to iż „dręczył Hostię". Mimo to mamy dziś profesorów i doktorów, którzy bez mrugnięcia okiem bronią „wartości katolickich", w które wierzą.

Wielu współczesnych humanistów to z kolei postmoderniści, dla których każda narracja kulturowa ma ogromną wartość. Pisząc swoje prace na laptopach bronią wszelkich wierzeń, uważając, iż racjonalni moderniści nie mają prawa szantażować ich „dogmatem rzeczywistości". Ci wirtuozi sztuki niemyślenia uważają, iż świat jest kwestią względną, znacznie zaś istotniejsze są plemienne, bądź kościelne bajania na temat rzeczywistości, powtarzane od wieków przez pokolenia bezmyślnych ludzi . Wprawdzie sztuka niemyślenia nie doprowadziłaby do laptopów, samolotów i bezpiecznego świata, w którym można parać się postmodernizmem, ale być może zwykła wdzięczność nie jest dostatecznie atrakcyjną narracją kulturową.

Aby doprowadzić codzienny dadaizm do iście epickich rozmiarów, w wielu rozwiniętych krajach świata istnieją prawa o obrazie „uczuć religijnych". Sztuka niemyślenia jest dzięki nim chroniona, niczym prawdziwy społeczny i kulturowy skarb. Jakakolwiek krytyka wobec uznawanych za największy sens życia religijnych baśni może być ukarana. W wielu rozwiniętych państwach dzieci muszą obowiązkowo uczęszczać na zajęcia ze sztuki niemyślenia, zwane lekcjami religii. Piszę to wszakże bez złośliwości — w końcu każda religia podkreśla, że wiara jest ważniejsza od rozumu. Skoro zatem stwierdzam, że na religii w szkole uczy się niemyślenia, osoba religijna powinna potraktować tę moją spontaniczną refleksję teologiczną z uznaniem.

Wiara jest oczywiście piękna tylko wtedy, kiedy wiąże się z tradycją i odpowiednio wzniosłymi

obietnicami wiecznej egzystencji i bycia ponad żałosną kurtyną świata. Ludzie wierzący piszą słowo „Człowiek" z wielkiej litery, bo są przekonani, iż cała reszta rzeczywistości to tylko kurtyna w teatrze zbawienia, tudzież reinkarnacji. Im większe obietnice, tym większa wiara. Oczywiście sztuka niemyślenia ucina nieco łeb wyobraźni i największą obietnicą staje się dla wszystkich wieczne życie w niekreślonym, ale z pewnością bardzo miłym miejscem.

Obietnica stanowi zapewne klucz do zrozumienia dlaczego również liczni profesorowie i doktorzy uprawiają namiętnie sztukę niemyślenia. Tylko nie analizując faktów i własnych intencji można zachować nadzieję na obietnice zapisane w naiwnych, religijnych księgach. Jeśli zaś ktoś nie może uspokoić swoich zdrowo sceptycznych myśli, musi narkotyzować swój umysł teologią, lub modniejszym obecnie postmodernizmem. Wtedy łatwo stwierdzamy, iż „wszystko może się zdarzyć, czyli Jezus".

Aby pisuar wystawiony przez Duchampa stał się przełomową dla dziejów sztuki europejskiej fontanną, trzeba mu było muzeum i licznych zwiedzających. Gdyby Duchamp trzymał swoją "*Fontannę*" na strychu, mógłby ją nazywać dowolnie, ale i tak by się nic nie stało. Wirtuozom sztuki niemyślenia też potrzebna jest publiczność. Dlatego spora część elit cywilizacji Zachodniej napędza maszynę wiary jeszcze w XXI wieku. Nawet jeśli mamy kraj, gdzie większość ludzi deklaruje się jako niewierzący, elity bywają w nim tak chrześcijańskie, że nie powstydziłyby się ich czasy kontrreformacji. Weźmy choćby Estonię — jedną z największych artystycznych wizytówek tego laickiego kraju jest ultrachrześcijański kompozytor Ervo Pärt.

Co ciekawe, sztuka niemyślenia jest tak porywająca dzięki temu, że uprawia ją spora część nieco schizofrenicznych elit, iż nie brak ateistów, którzy mówią o „pięknie wiary", „braku łaski" i nie ma niczego, obok czego chodziliby tak bardzo na palcach, jak wiara religijna. Sztuki niemyślenia ich zdaniem nie wypada atakować, wyśmiewać, „poniżać", bo „ludzie tego potrzebują", „bo to tradycja", „bo trzeba być tolerancyjnym". Oczywiście, że trzeba być tolerancyjnym, ale tolerancja nie powinna polegać na podziwianiu sztuki niemyślenia, zwłaszcza, gdy ta odbywa się na państwowych uniwersytetach, za pieniądze podatników i służy przekazywaniu tych, lub innych "*Fontann*" zwykłym ludziom. Może nie żyjemy w epoce autorytetów, ale jednak specjaliści w swoich dziedzinach dla osób chcących się czegoś dowiedzieć stanowią istotny punkt odniesienia. Jeśli ów punkt odniesienia kreowany jest przez wirtuozów niemyślenia, wiedzie on na manowce.

Zanim zaproszę Was wszystkich do kolejnego filmiku z cyklu „Bezbożna pogadanka" chciałbym zaznaczyć, iż nie chciałem w moim powyższym eseju podważać pozycji artystycznej Duchampa. On bywał robił to celowo i raczej nie twierdził, że wie coś więcej, niż daje nam rzeczywistość. A teraz film, w dwóch częściach:

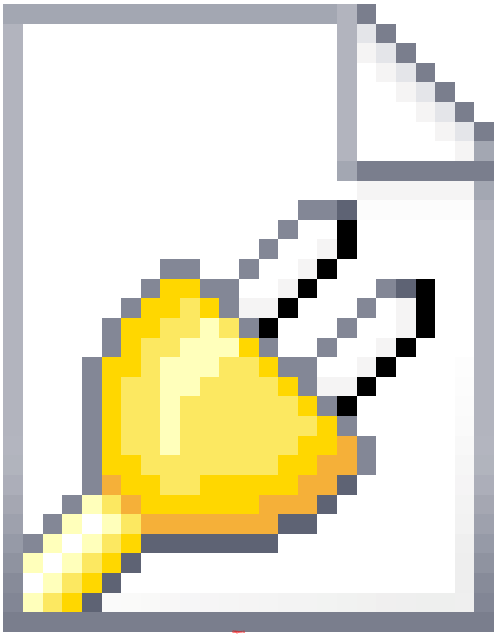

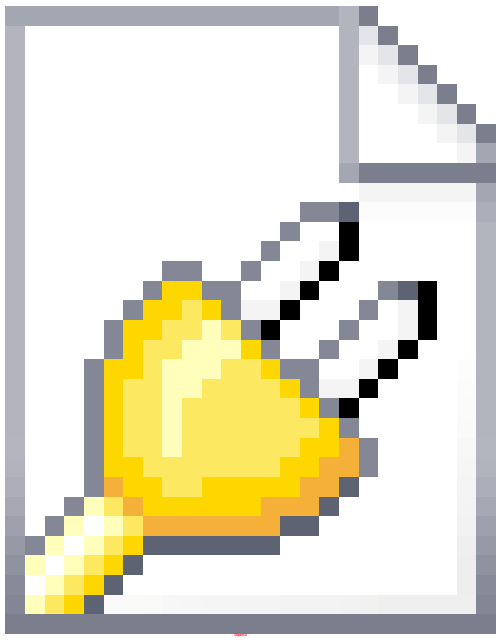

Jacek Tabisz
Prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samozwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant", „Duniya" etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie we Wrocławiu.

Pokaż inne teksty autora

(Publikacja: 23-01-2013)
Oryginał.. (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8680)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane
w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,
w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiejkolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje**.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl